

Najlepsze pamiątki

Wywiad z Łukaszem Zychem,
studentem z Katowic.

11-04-2008

Pochodzisz z Górnego Śląska, który jest jednym z najbardziej zaludnionych regionów Polski. Jak wygląda życie na Śląsku?

Zupełnie inaczej niż w innych miejscach i miastach w Polsce. Mimo, iż sam pochodzę raczej nie ze „śląskiej” części województwa śląskiego, bo z Zagłębia Dąbrowskiego, zachwyca mnie

jednak to, co tradycyjnie utożsamiane ze Śląskiem, czyli życzliwość otwartość jego mieszkańców, szczerą pobożność i przywiązanie do wartości rodzinnych.

Czy można powiedzieć, że Górny Śląsk to nadal region wyłącznie przemysłowy?

Z pewnością nie. Obecny Śląsk to coraz bardziej nowoczesny region, o czym można się przekonać odwiedzając zmieniające się centra miast: Katowic, Sosnowca, Gliwic.

Na Śląsku nie ma jeszcze ośrodka Opus Dei. Jak ty, jako student z Katowic, miałeś okazję poznać Dzieło?

Raz w miesiącu odbywają się w Katowicach dni skupienia dla osób pracujących i staram się w nich na bieżąco uczestniczyć. Zawsze, przy okazji ale celowo, odwiedzam

Ośrodek Akademicki Barbakan w Krakowie oraz ośrodki warszawskie: Potok i na Filtrowej. Dzieło poznałem w bardzo prozaiczny sposób, znalazłszy w Internecie stronę jednego z ośrodków wysłałem zapytanie z prośbą o informacje o Opus Dei, którego wówczas prawie w ogóle nie znałem. To było już prawie 3 lata temu. Z czasem zacząłem odwiedzać ośrodki, jeździć na rekolekcja studenckie w Dworku, korzystać z formacji.

Czym na co dzień się zajmujesz?

Studiuję politologię na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach. Naukę i studia staram się rozwijać poprzez dodatkową działalność i inicjatywy. W tym celu zainicjowaliśmy powstanie Studenckiego Klubu Naukowego *Lykeion*, który gromadzi młodych chłopaków zainteresowanych sprawami politycznymi, prawnymi i

ekonomicznymi. Organizacją obejmującą opieką Klub jest stowarzyszenie Rondo, które kończy właśnie procedurę swojej rejestracji.

Klub tworzony jest przede wszystkim przez mężczyzn i dla mężczyzn (jak u Arystotelesa), możliwość uczestnictwa jest opatrzona cenzusem wiekowym: klub tworzony jest głównie przez studentów.

Pracujemy właśnie nad programem współpracy ze szkołami średnimi, tak by zachęcić do naszej intelektualnej przygody szczególnie maturzystów oraz przyszłych studentów nauk prawnych, humanistycznych.

W trakcie spotkań chcemy spotykać się z zaproszonymi gośćmi, autorytetami w swoich dziedzinach naukowych. W najbliższej przyszłości planujemy m.in. serię spotkań w jednej z katowickich kawiarni z pracownikami

akademickimi katowickich uczelni.
Potem kolejne spotkania ze znanymi
osobistościami polskiego życia
publicznego, które mamy nadzieję
dojdą do skutku.

Jakie są cele Klubu?

Przede wszystkim rozwój, rozumiany
wielopłaszczyznowo: intelektualnie,
osobowościowo, duchowo. Chcemy
uczyć się dyscypliny intelektualnej
oraz ciekawości i otwartości na
poglądy innych ludzi, tym samym
kształtując siebie i swoje poglądy. To
wszystko jakby pod duchowymi
skrzydłami Arystotelesa, patrona, do
którego się odwołujemy, jako
fundatora podstaw filozofii i etyki,
kontynuowanej i rozwiniętej później
przez chrześcijaństwo. Lykeion, to
nic innego niż Liceum, męska szkoła
założona przez naszego greckiego
patrona.

W tym roku pojechałeś także do Rzymu, by uczestniczyć w Kongresie Akademickim UNIV.

Tak, zgadza się. Razem z krakowską grupą chłopaków związanych z Barbakanem przygotowaliśmy nawet prezentacje własnego projektu: „Mieć czy być- tożsamość wolności pokoleń Jana Pawła II. Cieszy fakt, że w ramach swojej kategorii, stając do rywalizacji z zespołami z całego świata, otrzymaliśmy pierwszą nagrodę.

Jak oceniasz cały wyjazd?

Bardzo pozytywnie. Spotkania z Ojcem Świętym, szczególnie uczestnictwa w nabożeństwach Wielkiego Tygodnia w Bazylice św. Piotra to niezapomniane przeżycie. Również spotkanie z Prałatem Opus Dei, możliwość zadania pytania.

Pamiętam chłopaka, młodszego ode mnie, który zadając Ojcu pytanie,

wyznał, że niebawem udaje się do Rosji, by tak włączyć się w pracę apostolską. Bardzo mnie to poruszyło: wielka odwaga i jednocześnie gorliwość apostoła, o której tak pisał św. Josemaria.

Spotkania z niezwykłymi ludźmi oraz doświadczenie powszechności kościoła to chyba najważniejsze rzeczy, które przywiozłem wraz ze sobą. Najlepsze pamiątki.

Czy jako student masz w życiu okazje do apostołstwa?

Oczywiście, nawet bardzo wiele! Począwszy od rodziny, przez przyjaciół. Także na uczelni, przede wszystkim poprzez wytrwałą naukę, przygotowanie do zajęć. To dla mnie w Dziele jest najbardziej fascynujące, swoisty geniusz: uświęcenie pośród codziennych zajęć. W połączeniu z codzienną mszą świętą, którą staram się praktykować, to naprawdę

najlepszy oręż na drodze ku zbawieniu.

Co daje Ci formacja Opus Dei?

Wiele rzeczy. Przede wszystkim jak motywuje do tego, by pracować nad sobą. Życie studenta narażone jest na wiele pułapek, łatwo popaść w lenistwo, przede wszystkim intelektualne. Dzięki niej wiem, że moją codzienną walką jest rzetelne wykonywanie swoim obowiązków.

Będąc w Rzymie, jako pamiątkę przywiozłem sobie mały krzyżyk. Teraz zawsze, gdy wyciągam książki czy notatki do nauki wyciągam także i ten krzyżyk, by przypominał mi o tym, że moja praca również jest moją modlitwą.

dev.opusdei.org/pl-pl/article/najlepsze-pamiatki/ (16-08-2025)